

Eugeniusz S. Kruszewski

"Kaszubi a Gdańsk, Kaszubi w Gdańsku", Józef Borzyszkowski, Katarzyna Kulikowska, Cezary Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2009 : [recenzja]

Acta Cassubiana 12, 344-347

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz S. Kruszewski

**Józef Borzyszkowski, Katarzyna Kulikowska,
Cezary Obracht-Prondzyński,
*Kaszubi a Gdańsk, Kaszubi w Gdańsku,***

wyd. Instytut Kaszubski, Gdańsk 2009, ss. 175, ilustr.

Gdańsk położony u ujścia Wisły był od zawsze ośrodkiem międzynarodowego zainteresowania tak północnych sąsiadów przez Bałtyk, jak i sąsiadów na lądzie od zachodu i wschodu, na południowym jego wybrzeżu.

Gród i samorządne miasto, perła w polskiej koronie, mogła się rozwijać dzięki zapleczu lądowemu i bogactwu morskemu – rybołówstwu, handlowi, żegludze. Jako ośrodek żeglugowo-handlowy przyciągał energicznych, odważnych i przedsiębiorczych ludzi, które jak nam mówią jego dzieje – stwarzały warunki do zachowania indywidualnej oryginalności i bogacenia się, tak duchowego, jak i materialnego. Myśląc o zapleczu lądowym, zwracamy uwagę na ludność osiadłą, która te dobra tworzyła. Z czasem stał się ośrodkiem wybitnych ludzi nauki i sztuki, pochodzących nie tylko z polskiego zaplecza, ale z różnych krajów Europy, których sława daleko wybiegała poza Polskę.

Należy sądzić, że Gdańsk był postrzegany przez Kaszubów jako centrum Pomorza Nadwiślańskiego, do którego się jechało w sprawach handlowych i finansowych, a także administracyjnych. Natomiast nie był miejscem, które masowo przyciągało Kaszubów, podobnie jak „Litwinów było wówczas w Wilnie nie więcej niż Kaszubów w Gdańsku” (s. 57). Wsie i miasteczka Pomorza były ich bazą i ostoją z pokolenia na pokolenie z towarzyszącym im piśmiennictwem, w tym pelplińskiego „Pielgrzyma” czy „Gazety Grudziądzkiej”. Autorzy dzieła, dzieląc się pracą, wykazali bardzo cenną umiejętność uzupełniania się wraz z zachowaniem swojej indywidualności.

Książka zawiera cenny tekst pióra Józefa Borzyszkowskiego *Duch Gdańska – gdański genius loci*, dając przegląd węzłowych wydarzeń w dziejach miasta i szerzej Pomorza Nadwiślańskiego oraz problemów, jakie miasto spotykało w tysiącletnich jego dziejach. Autor niezwykle umiejętnie scala jego przeszłość w różnych aspektach, czasem łącząc je, także krytycznie, z dziejami najnowszymi i współczesnymi.

Akapit o pierwszym biskupie chełmińskim, który bywał na synodzie wrocławskim biskupów polskich, aczkolwiek diecezja chełmińska należała do arcybiskupstwa w Rydze, oraz fakt, że tenże biskup koronował na króla litewskiego Mendoga, to tylko jedna z kilku perełek historycznych. Dodajmy, że koronacja odbyła się za zezwoleniem papieża Innocentego IV w 1253 r.

Przytoczona legenda o łabędziach z dalekiej północy, które przybyły na pomoc gdańskiemu bardowi, piewcy wolności, skazanemu na śmierć przez Krzyżaków, jakże bliska jest współczesności i walce z narzuconą władzą, którego główne gniazdo było w stoczni gdańskiej, a pomoc dla niego i umęczonego narodu wpływała przez lata ze Skandynawii.

Wkroczenie w 1793 r. Prusaków do Gdańska było początkiem długiej, bo przeszło wiekowej degradacji zarówno miasta, jak i jego mieszkańców wraz z ich zapleczem. Jak słusznie podkreślono, w następnym stuleciu, pogłębiały się różnice m.in. w aspiracjach państwowych między Polakami i Niemcami, zakończone u tych ostatnich wybuchem zatrutej nacjonalizmu...

W czasach nam najbliższych wspomnę tylko, że ośrodek myśli morskiej, technicznej i humanistycznej opierał się na specjalistach niepodległej Polski, m.in. Politechnice i bliższej mi Wyższej Szkole Handlu Morskiego (późniejszej Wyższej Szkole Ekonomicznej) w Sopocie, w której po 1956 r. kiełkowała myśl powołania Uniwersytetu. Wymieńmy chociażby takie postacie profesorów, jak Bolesław Kasprowicz i Tadeusz Ocioszyński (w czasie wojny nauczyciele podziemnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich), Józef Kulikowski i Tadeusz Pierchalski, z przedwojennej kadry, wyśmienitych praktyków i teoretyków, oraz z młodszej generacji, matematyka Henryka Edela Kryńskiego i historyka Wacława Odyńca. Największym wówczas przeciwnikiem utworzenia uniwersytetu był wszechwładny na terenie województwa sekretarz partii Jan Ptasiński (1960–1967).

Autor eseju stara się obiektywnie przedstawiać mniej chwalebne wydarzenia, jak sprawa tolerancji religijnej i despotyzmu monarchów, traktowania przez rajców biedoty, czy porównania poziomu kultury gdańskiego mieszczanina, znającego łacinę ze szlachcicem polskim – wszystko na 30 stronach!

Autorzy wspólnego rozdziału J. Borzyszkowski i Cezary Obracht-Prondzyński – *Gdańska droga kaszubska*, omawiają i ilustrują zbiorowy i indywidualny wkład do kaszubskiego Gdańska. Obecna katolicka archikatedra w Oliwie zajmuje poczesne miejsce w tymże rozdziale, a to ze względu na miejsce spoczynku książąt gdańskich, jak i przylegających do niej trzech muzeów. Wspomniany II Kongres Kaszubski w 1992 r. prócz głębokich przeżyć i osobistych wspomnień, był niewątpliwie punktem zwrotnym w powojennych dziejach Kaszubów. Pozwolił on uskrzydlonemu gryfowi na przyspieszenie biegu i rozprzestrzeniania całego bogactwa kultury wśród zasiedziałych od pokoleń mieszkańców oraz budowania autentycznych więzi i patriotyzmu małej ojczyzny razem z nowo przybyłymi z Kresów Wschodnich i Zachodnich po 1945 r. gdańszczanami.

Słusznie więc przypomina się pionierów w powojennych dziejach Gdańska, którzy swym istnieniem dawali dowód, często nie bez problemów, podtrzymywania tradycji oraz świadczyli o bogactwie kaszubsko-pomorskim.

Dobrze, że autorzy przywołują także osoby, które związały swoje życie z Gdańskiem oraz kaszubsko-pomorską kulturą. Co charakterystyczne, że ci adoptowani do społeczności pochodzą swoim urodzeniem z Poznańskiego, jak przykładowo Jan i Maciej Kilarscy, ojciec i syn, matematyk i kulturoznawca oraz architekt i malarz, bo też od wieków ziemia ta była w łączności z Pomorzem. Oczywiście, mamy też innych wybitnych, takich jak absolwent gdańskiej ASP, rysownik i satyryk Zbigniew Jujka rodem ze Starego Targu, ale spokrewniony z Wielkopolską lub uczonego bibliotekarz Kazimierz Tymecki, który w 1937 r. wygrał konkurs na kierownika Miejskiej Biblioteki w Gdyni, i wówczas Lwów zamienił na zawsze na Gdynię. Oni wszyscy i wielu innych wielce się zasłużyli miastu nad Motławą i Kaszubom, a wici o tym niezwykłym grodzie zanieśli daleko poza granice kraju.

Autorzy przypomnieli, że na Zaspie są pochowani m.in. obrońcy Poczty Polskiej i ks. Feliks Bolt. Współwięzień ze Stutthofu, redemptorysta Jan Szymaszek, dyrektor gimnazjum w Toruniu do 1939 r., który przeżył obozy Sachsenhausen i Dachau, tak wspominał o konfratrach w Stutthofie: „Ks. F. Bolt (1864–1940), siwiuteńki, cichy starzec, senator Rzeczypospolitej, nieugięty bojownik o polskość Pomorza, broniący jego praw jeszcze w sejmie pruskim przed pierwszą wojną światową, zmarł w Stutthofie 7 kwietnia 1940 r. i został pochowany w trumnie posmarowanej sadzą. Tam został także zamordowany ks. Alfons Mańkowski (1870–1941), historyk, członek PAU, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu i wiceprezes Instytutu Bałtyckiego”.

Dodajmy, że w Stutthofie był również ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913–1945), kapelan Pomorskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego z kościoła NMP w Toruniu. Zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau 23 II 1945 r. Został beatyfikowany 7 VI 1999 r. przez papieża Jana Pawła II w Toruniu. Dodam, że patronował Złotowi polskich harcerzy i harcerek z kilkunastu krajów świata na stulecie polskiego skautingu w Zegrzu (24 VII–3 VIII 2010), chcąc w ten sposób dotknąć swoich korzeni.

Trzecim segmentem książki jest rozdział trojga autorów *Kim są Kaszubi?*. Składa się ze skondensowanego tekstu wprowadzającego, krótkich not informacyjnych zasłużonych dla Kaszub osobistości, fragmentów pisarstwa Aleksandra Majkowskiego, hymnu kaszubskiego (tekst Jarosz Derdowski, muzyka Feliks Nowowiejski), cennego przypomnienia dramatu *Tragedia o bogaczu i Łazarzu* (Anonim, 1643) i innych dokumentów historycznych, łącznie z bogatymi ilustracjami, sugestywnie przybliżającymi przeszłość do współczesności, wraz ze zlokalizowaniem wydarzeń.

W *Zamiast zakończenia* autorzy przypominają fragment z książki historyka Józefa Kisielewskiego (1905–1966) *Ziemia gromadzi prochy* (Poznań 1939,

ss. 498, ilustr.). Książka jest zbiorem reportaży z podróży po narodowosocjalistycznych Niemczech, zwiastujących wojnę. Jej autor działał w Poznaniu, Grudziądzu, a od 1939 r. na emigracji (Londyn), ale zawsze był wyczulony na germański „Drang nach Osten”.

Pruskie kartki pocztowe oraz współczesne wydawnictwa w języku polskim, kaszubskim i niemieckim przypominają intensywne przenikaniu kultur na tych terenach.

W czasach najnowszych, gdy Gdańsk odseparowano granicą administracyjną od Polski, działały na rzecz polskości wybitne jednostki. W 1939 r. wielu stało się bohaterami w walce z najeźdźcami w samym mieście, jako obrońcy Poczty Polskiej i Westerplatte. Wcześniej, w pokojowej walce w obronie polskości działał w Toruniu Instytut Bałtycki oraz Instytut Zachodni w Poznaniu. Początek budowy Gdyni stanowił hasło do „inwazji” Wybrzeża przez ludzi z głębi kraju, lecz najliczniej przybywali chyba poznaniacy.

Od XIII stulecia, gdy książę Przemysław II, który po układzie w Kępnie z Mestwinem połączył Gdańsk i Pomorze z Wielkopolską, czyli Starą Polską, i koronował się na króla, w obu regionach pozostają w świadomości ich mieszkańców ściśle więzy łączące obie krainy.

Wyróżnić należy bardzo estetyczne i sugestywnie opracowanie graficznie oraz skład autorstwa Anny Maciejewskiej i Macieja Ostoja-Lniskiego.

Książka stanowi cenny wkład do literatury regionalnej, obok której nie można przejść obojętnie.